

119 w 2018 (119)

Na łasicy tropie

Data publikacji: 29.11.2018 / Autor: Andrzej Jaworski

Gdy wstajemy ciemno, gdy wychodzimy z pracy ciemno... Jak zachować skautową pogodę ducha? Pomoże Wam w tym druga już gawęda Mistrza Yody vel Psiny vel Szumiącego Jaworu którą przedrukowujemy, ukazała się ona w „Harcerskim Mazowszu”, w numerze 5 z 22 stycznia 2010 roku, by zainspirować mazowieckich drużynowych do niezapadania w zimowy letarg. Zima to dla drużynowego kolejna wspaniała okazja do pracy z drużyną!

Wstawanie przed świtem, krótki dzień oglądany przez zasnutą mgłą szyby i niekończące się mroźne wieczory. Mieszczuchy z zaciągniętymi na twarze kapturami, przemykają się wśród zasp i tańczą na chodnikach – lodowiskach. Ruch uliczny ostrożny i powolny – jakby skrzepłe na mrozie miasto ledwie poddawało się człowieczej potrzebie udania się tam i z powrotem. Zima.

Ludzie w tej porze na podobieństwo świstaków kryją się w domach jak w norach głębokich czekając wiosny. Są jednak i takie niespokojne duchy co gdy pierwszy mróz ukłuje w nozdrza – otwierają szafy głębokie, wyciągają buty niezawodne, plecak stary oraz ekwipunek podróżny i na WYPRAWĘ się szykują. Surowość pogody czy niedostępność szlaków nie tyle obawy w nich budzi co ciekawość i tęsknotę za przygodą rozpała. Nie powstrzymały przecież te przeszkody powstańców styczniowych i Amundsena nie zmieniły planów. Wiedz przyjacielu że, z takiej właśnie gliny młody chłopak jest ulepiony. Twoim zadaniem wodzu jest uchronić przed zgnęśnieniem i zbutwieniem jego duszę wolną – co niezawodnie się stanie gdy w ciepłe tylko chowany będzie.

Spytaj harcerzy swoich z czym zima im się kojarzy – a odpowiedzi dostaniesz podyktowane przez Curwooda, Londona lub Karpowicza, geografię tych skojarzeń wyznaczą zaś powstańcze ścieżki lub odkrywców szlaki. Tylko iskry potrzeba by rozniecić ogień przygody w sercach młodzików. Idź zatem za przykładem starych wodzów harcerskich. Zawezwij starszyznę i brać harcerską w kręgu wokół ognia zgromadź. Poczekaj aż gwar właściwy przyjaciół spotkaniom ucichnie i pozwól by zaśpiewali jednym głosem – a echem w ich sercach odbije się wspomnienie ognisk w zielonym lesie. Teraz gawędę rozpocznij... Uwierz mi przyjacielu, że słowa wodza właściwie wypowiedziane obudzić mogą tęsknotę za awanturą nawet w chłopcu co jak borsuk ospały jest zimą.

Może w ten styczniowy wieczór chłopcy w wyobraźni szlakiem Białego Kłosa przez

Śniegi Alaski ruszą, lub w wyścigu na biegun południowy razem ze Scottem i Amundsenem wystartują, a może obóz powstańczy założą i do bitwy pod Węgrowem szykować się będą?

Przyroda, geografia, historia – w naukach tych podpowiedzi szukaj, a inspiracją niech literatura wszelka a nawet filmy będą.

Mylisz się wodzu młody jeśli sądzisz, że jedynie tygodniowy wyjazd sprawi iż chłopcy przygodę przeżyją i dojrzałsi wrócą. Ledwie całodniowa, acz dobrze przygotowana, wycieczka harcerskiej młodzieży posmakować zimy pozwoli a i nieco odwagi, zaradności i hartu chłopcom przyda.

W jeden lub dwa dni spenetrować można puszcę pobliską. Leśne ostępy pokryte głębokim kożuchem śniegu – wcale niełatwą są przeszkodą. Łatwo urządzić zawody w rozpoznawaniu i szukaniu tropów, wyzwaniem jest przygotowanie ciepłej zupy lub choćby herbaty a zmrożony śnieg nadaje się do nauki budowy igloo. Warunki same podpowiadają co robić. A i o nocleg nie tak trudno jak się zdaje – popytaj co bardziej doświadczonych drużynowych.

Jeśli drużynę stać na wyjazd dłuższy a i masz odpowiednią liczbę wywiadowców i ćwików (co nieco ciężaru organizacyjnego na siebie wezmą), zbieraj gromadę i w stronę Beskidu, Bieszczadów lub w Gorce wyruszaj. Tam w przytulnej dolinie wśród zapachów palonego w piecach drewna znajdziesz doskonałą bazę dla zimowiska. Wędrówka na pobliski grzbiet nie będzie łatwa nawet dla zastępowych. Próbuje się z nartami, rakietami śnieżnymi i z mapą w terenie, a scenariusz przygody sam się napisze. A i gościnność i doświadczenie ludzi żyjących z dala od miast wielkich nauką dla chłopców będzie doskonałą.

Gdy zaś drużynę pewną, zahartowaną i owianą już niejednym mroźnym wiatrem masz, lub tylko starszyznę dla zżycia i podszkolenia chcesz na dłuższą wycieczkę zabrać – tedy ruszaj na trudniejszą wyprawę. Szykuj się więc na wędrówkę z plecakiem, a może i na nartach – bacz tylko, że prowiant nosić będzie trzeba, strawę samemu umieć przyrządzać, a i na nocleg w terenie też musisz być gotów – siły oceniaj więc dobrze.

I pamiętaj, że nie długość i nie odległość miejsca w które wyruszasz lub wysokość pasm górskich wkoło decyduje o sensie zimowej wyprawy. Wartością większą jest jej program właściwie dla potrzeb twojej gromady skrojony i wcześniej przygotowany.

Nawet do najkrótszej zimowej wycieczki trzeba się przygotować właściwie. Trasa przemarszu, nocleg, mapy, ekwipunek, sprzęt a nawigacyjne czy prowiant – wódz i ćwik sam o to wszystko zadbać potrafi. Doświadczony drużynowy co na uwadze ma nie tylko powodzenie wycieczki ale przed wszystkim młodszych braci chowanie, rozłoży jednak ciężar tych przygotowań na wszystkich harcerzy. Według ich

możliwości i doświadczenia. Wie, że ten prosty przepis nie tylko uchroni go przed rejteradą młodzików – ale i sprawi, że wizja nadchodzącej wyprawy zaprzętać myśli i podsycać ich wyobraźnię będzie. Rozdziel więc wodzu listę potrzebnego wspólnego ekwipunku i prowiantu oraz innych sprawunków na wszystkich harcerzy z tobą wyruszających.

Wycieczka do lasu na rubieżach miasta może okazać się trudniejsza niż brać się spodziewa. Bacz więc na to czy młodzież nie forsuje się zbyt – wszak mniejszemu więcej niż dwakroć trudniej jest przedzierać się przez zasypane śniegiem ścierniska. Nie zabieraj też zbędnego sprzętu – noszenie go niepotrzebnie harcerzy zmęczy, bądź gotów raczej by ująć nieco z bagażu młodych. Pomoc i wsparcie starszyny w zimie najwięcej znaczy.

Przygotowanie stawy w trudnych warunkach jest doskonałą szkołą zaradności i samodzielności – jednak po wielogodzinnej wędrówce nie możesz pozwolić sobie na spóźnienie ciepłego posiłku. Miej więc w menu obiadowym raczej łatwe w przygotowaniu potrawy i nie powierzaj tego zadania młokosom. Bardziej wymyślne danie zaplanuj na kolację i długie wieczory, kiedy odzienie będzie się cierpliwie suszyć na piecu, a harcerze czas i siły na kuchenną krzątalinę będą mieli lub inne zaplanowane zajęcia ich pochłoną. Jedzenie i ciepło – powinny być twoim głównym zmartwieniem po zakończeniu wycieczki i inne plany muszą im ustąpić pierwszeństwa.

Wieczór to dobry czas na wyciąganie wniosków z przypadków jakie za dnia i w polu harcerskiej braci były udziałem. Nawet jednodniową wyprawę można kręgiem w izbie lub popołudniowym ogniskiem w terenie zakończyć. Pochwal chłopców za wytrwałość i hart, zauważ i doceń każdy przykład braterskiej pomocy. Wskaż też to, co świadectwem nierozwagi i niedoświadczenia było i jaka nauka z tego na przyszłość płynie. Przede wszystkim jednak w wodza kronice zapisz to, co efektem było nieprzygotowania lub czego sam nie przewidziałeś. Ta nauka dla ciebie jest i przy następnej wycieczce przyda się z pewnością.

Zima sprawia, że zdarzenia, które latem wydają się być ledwie znaczące, stają się niebezpieczne i wpędzić mogą nawet starego wilka w tarapaty. Pamiętaj zatem że:

- Zimą dzień jest krótki – wyruszaj więc na wycieczki jak najwcześniej!
- Śnieg sprawia, że wędrówka staje się wyjątkowo trudna, bez sprawdzenia jak sobie młodzi radzą w terenie – nie idź na większe wycieczki.
- Nigdy nie ruszaj w teren bez latarki, busoli, zapasowych skarpet i rękawiczek.
- Zawsze miej przy sobie kaloryczny „żelazny” prowiant i herbatę w termosie.
- Zapisz sobie awaryjne telefony (choćby do leśniczego) a w górach do ratowników.

Przed wyjściem daj znać gospodarzom jaką planujesz trasę i najlepiej skonsultuj z kimś z doświadczeniem w tym terenie. Nic nie zastąpi rozsądku i wyobraźni

przewodnika. Polegaj raczej na mądrości i doświadczeniu niż ambicji i podpowiedziach nierozważnych młokosów. Surowość zimy dla wodza i jego harcerskiej gromady jest nie lada wyzwaniem. Moc piętrzących się problemów, niewygód lub niebezpieczeństw odstraszy tych co płochliwi są jak sarny i orzechówki. Jeśli zaś w Tobie odwrotnie, spodziewane uciążliwości pogody i warunków, trudy wędrówki i problemy do rozwiązania rozpalają pragnienie przygody i dodatkową są zachętą – wiedz, że więcej masz z łasicy burej lub wilka chyżego.

Bo nie zna wartości chleba ciepłego i świeżego – ten co nie zasmakował w czerstwych kromkach razowca.

Nie wie jak cenne ciepło domu rodzinnego – ten co nigdy nie spał przy styczniowym ognisku.

Nie słyszał prawdziwie dźwięku żadnego – ten co nigdy otulony ciszą padającego śniegu nie został i jedynie serce własne słyszał.

Wędrówka wzdłuż ośnieżonych grzbietów lub wskroś borów sosnowych nie tylko dla silniejszego życia twojej gromady i dla innego na dziewiczą przyrodę spojrzenia jest doskonała. Wiedz też, że hartuje i karmi tęsknoty duszy młodzieńczej która w przyszłości do wielkich rzeczy ma być przysposobiona.

Andrzej Jaworski

Wychowanek 22 Szczepu „Watra” im. hm. Kazimierza Skorupki z warszawskiego Grochowa. Przeszedł drogę od zucha do harcmistrza, od zastępowego do wiceprzewodniczącego ZHR. Dziś członek Rady Naczelnej ZHR i przyboczny w rodzimej 22 WDH „Płowce” im. Króla Władysława Łokietka.